

## Cena "białego szaleństwa" na zagranicznych stokach

2019-01-29



Sezon narciarski w pełni. Polacy coraz chętniej wyjeżdżają na ferie - zimą 2018 roku spędziliśmy w obiektach turystycznych ponad 70 mln nocy, czyli o prawie 6 proc. więcej niż rok wcześniej. Coraz częściej też zamiast Białki i Szczyrku wybieramy wypoczynek u naszych południowych sąsiadów, we włoskich Alpach, a nawet pośród 5-tysięcznych szczytów Gruzji. Ceny karnetów narciarskich poza sezonem mogą nierzadko konkurować z cenami w Polsce, a poza tym często zagraniczne kurorty dysponują znacznie lepszą niż w Polsce infrastrukturą dla narciarzy.

W 2018 roku prawie 5 mln Polaków, czyli ok. 13 proc. społeczeństwa, wyjechało na narty lub snowboard – czytamy w raporcie francuskiego badacza Laurenta Vanata. Dłuższe trasy, lepsze warunki śniegowe, słońce, a przede wszystkim coraz większe możliwości finansowe – to główne przyczyny rosnącego zainteresowania Polaków zagranicznymi wyjazdami na ferie zimowe. W 2018 roku we włoskich Alpach wypoczywali głównie Niemcy, Anglicy, Holendrzy i właśnie Polacy. Oprócz Włoch do popularnych kierunków zimowych wyjazdów Polaków należą Austria, Słowacja i Czechy.

W Austrii poza sezonem zapłacisz tyle samo co w Polsce

Jednym z głównych kosztów ponoszonych przez narciarzy są ceny karnetów narciarskich. W sezonie 2018/19 za jednodniowy karnet w Val di Sole - włoskiej Dolinie Słońca - zapłacimy między 44 a 54 EUR. Najwyższe ceny spotkamy w szwajcarskim Verbier - ok. 67 EUR (76 CHF) i we włoskiej Breuil-Cervinia - 66 EUR, a także we francuskich kurortach - przykładowo w 3 Dolinach zapłacimy 62 EUR. Taniej będzie w Austrii – Semmering-Zauberberg – 35 EUR, a także u naszych południowych sąsiadów. W czeskim Szpindlerowym Młynie zapłacimy ok. 30 EUR (820 CZK), a w Rokytnice nad Jizerou tylko 15 EUR (400 CZK).

Należy jednak pamiętać, że wyższe ceny to większy wybór tras i lepsze warunki narciarskie. Trasy w Alpach mają długość nawet 20 km, podczas gdy zjeżdżając z Kasprowego Wierchu możemy pokonać dystans jedynie 5-ciu kilometrów. Na przykład we włoskim Trentino mamy do dyspozycji ponad 1000 km tras narciarskich. Wyższe ceny na zagranicznych stokach są związane również z lepszymi warunkami gospodarczymi oraz zmianami w kursach walut. Wielbiciele alpejskich stoków, którzy chcą obniżyć koszty wyjazdu, powinni rozważyć urlop poza sezonem. Ceny karnetów spadają wtedy nawet do poziomu z rodzimych kurortów. Przykładowo w sezonie za 1-dniowy karnet w Szczyrku zapłacimy 99 zł, czyli ok. 23 euro - tyle samo co poza sezonem w austriackim Semmering-Zauberberg. W tym czasie ceny spadają tam prawie trzykrotnie.

W Iari taniej niż w euro

Coraz większą popularnością cieszą się także zimowe wyjazdy na Kaukaz. Gudauri, Mestia i Bakuriani - główne ośrodki narciarskie w Gruzji - coraz częściej wybierają zwolennicy free-ridingu i skitouringu. Ośrodki te szczycą się doskonałymi warunkami śniegowymi, mniejszym zatłoczeniem niż zachodnie kurorty i niższymi kosztami pobytu. Po całodniowym szaleństwie można także spróbować specjalów kuchni gruzińskiej. Zachęcające są przede wszystkim ceny skipassów - 1-dniowy karnet w sezonie 2018/19 kosztuje ok. 16 EUR (50 GEL). Poza sezonem zapłacimy jedynie 10 EUR (30 GEL) - w takiej cenie możemy szusować przez cały kwiecień.

Chwila nieuwagi na stoku droższa niż cały wyjazd &nbsp;

Planując zagraniczny wyjazd na ferie warto pamiętać, że za granicą obowiązują inne zasady ratownictwa. Do kosztów karnetów, sprzętu, zakwaterowania i dojazdu warto doliczyć koszt ubezpieczenia. Coraz więcej narciarzy zaopatruje się w bezpłatną Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego (EKUZ), która zapewnia podstawową opiekę medyczną. Jednak w wielu przypadkach karta EKUZ jest niewystarczająca. Nie obejmuje prywatnej opieki zdrowotnej, na której bazuje system zdrowia wielu krajów Europy Zachodniej. EKUZ nie zapewnia także ewentualnego transportu do Polski.

Należy pamiętać, że karta obowiązuje w krajach Unii Europejskiej i krajach EFTA (Szwajcaria, Norwegia, Lichtenstein, Islandia) - nie możemy z niej skorzystać, planując wyjazd na przykład do gruzińskiego Gudauri. Jednodniowy pobyt w szpitalu w tym kraju może nas kosztować nawet tysiąc euro.

Rekompensata za brak śniegu

Potrzeby narciarzy starają się zaspokoić firmy ubezpieczeniowe. W ramach specjalnych pakietów zimowych oferują nie tylko wsparcie finansowe w razie nieszczęśliwego wypadku (NNW) lub nagłej choroby, ale także rekompensatę z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Na wypłatę świadczenia możemy liczyć w przypadku zamknięcia tras zjazdowych z powodu nadmiernej lub niedostatecznej ilości śniegu. - mówi Małgorzata Zgudka, menadżer ds. produktów, Nationale-Nederlanden. Co więcej, jeśli w związku z lawiną lub osuwiskami dostęp do naszego ośrodka narciarskiego będzie niemożliwy, możemy liczyć na zwrot kosztów za zakwaterowanie i transport. Ubezpieczenie można rozszerzyć także o dodatkowe opcje, np. polisę OC, ochronę bagażu, sprzętu sportowego czy nawet pustego pod naszą nieobecność mieszkania - dodaje.

Specjalne ubezpieczenia zimowe cieszą się coraz większą popularnością wśród Polaków. Według danych ze strony Google Trends - w styczniu bieżącego roku średnia liczba haseł "ubezpieczenia na narty" wpisanych w wyszukiwarkę Google była wyższa o prawie 30 punktów procentowych niż rok temu. Dzięki polisie narciarskiej zabezpieczamy nie tylko własne zdrowie, ale również wykazujemy odpowiedzialność za zdrowie innych osób na stoku (OC). Należy też pamiętać, że w niemal wszystkich krajach Europy w razie wypadku w górach, trzeba pokryć całkowite koszty ratownictwa górskiego.